OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, wtorek 19 września 1922. Nr. 252

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.128
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 60 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi: mies. 1400·—, kwart. 4200·—M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 1600·— „ 4800·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 1800·— „ 5400·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 2400·— „ 7200·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 30·— Mk., wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 50. Nadesłane Mk 130·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 170·—, Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 200 Mk Gratulacye 1500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe

Anglia czyni energ. przygotowania do odparcia ataku Turków.

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi: Rząd angielski zwrócił się do Dominiów z prośbą o przysłanie kontyngentów wojskowych na bliski wschód, celem obrony wspólnych interesów metropolii i dominiów. Nowa Zelandya natychmiast odpowiedziała, że zgadza się wysłać żądany kontyngent. Rząd angielski ma zamiar wysłać na zagrożone terytoryum znaczne posiłki wojskowe. Flota angielska śróddziemnomorska otrzymała rozkaz sparaliżowania za wszelką cenę ewentualnych usiłowań Turków wkroczenia do strefy neutralnej. Odpowiednie zarządzenia zostały również wydane przez naczelne dowództwo koalicyjnych sił zbrojnych w Konstantynopolu.

Komunikat rządu angielsk.

Leafield. PAT. Ogłoszony został oficyalny komunikat angielski, omawiający politykę rządu angielskiego w związku z sytuacyą wytworzoną przez zbliżenie się wojsk kemalistycznych do do Konstantynopola. Komunikat stwierdza, że sprawa cieśnin dotyczy najżywotniejszych interesów angielskich, interesów Europy oraz interesów całego świata. Rząd angielski — głosi komunikat — uważa istotną i trwałą wolność cieśnin za żywotną konieczność, w imię których gotów jest rozwinąć odpowiednią akcyę. Rząd angielski z wielkiem zadowoleniem dowiedział się, że poglądy jego w tej sprawie potwierdził również rząd francuski, oraz rząd włoski. Dalej komunikat w kwestyi Konstantynopola oświadcza, że kwestya ta do pewnego stopnia stoi na uboczu. Z górą dwa lata temu powzięto tutaj decyzyę, że Turcy nie będą pozbawieni Konstantynopola. Jest życzeniem rządu angielskiego, aby możliwie najprędzej zwołana została konferencya, celem osiągnięcia i zabezpieczenia. Byłoby nieszczęściem, gdyby alianci zostali wypędzeni przez Turków z Konstantynopola. Następnie komunikat omawia wpływ zbliżenia się wojsk tureckich do cieśnin na sytuacyę na bałkanach i podnosi niebezpieczeństwo tureckie dla Rumunii i Jugosławii. Niebezpieczeństwo takie wyniknęłoby przedewszystkiem ze sojuszu turecko-bułgarskiego. Wkońcu komunikat zwraca się do państw z zapytaniem, co sądzą o kwestyi tureckiej na Bałkanach.

Zupełny pogrom wojsk greckich.

Angora. PAT. Wojska Kemalistów wzięły do niewoli ostatnią armię grecką, która stawiała jeszcze opór w Azyi mniejszej. Liczyła ona 7 tysięcy ludzi i stała pod rozkazami generała Petroagisa.

Niezdecydowane stanowisko Francyi

Londyn. (AW). W tutejszych kołach politycznych, omawianą jest ostatnia nota francuska wręczona Radzie Ministrów, w której Francya przyrzeka bronić wspólnie Konstantynopola, przed wojskami Kemala, jakoteż oświadcza się za tezą angielską, wolności cieśnin, stwierdzono jednak, pewne i to dość znaczne odchylenia od angielskiego punktu widzenia, w sprawie pretensyi Kemala Paszy odnośnie do Tracyi, na korzyść tego ostatniego.

Włochy ogłaszają „desinteresement"

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Journal" donosi z Londynu że ambasador włoski oświadczył wczoraj w foreing office, że Włochy zachowują desinteresement stosownie do traktatu z St. Giovani di Medua i na wypadek nowych powikłań wojennych na Bałkanie, pozostają neutralne, to też nie mogłyby wziąć udziału w ewentualnej wspólnej akcyi przeciw Kemalowi paszy.

Pomyślne horoskopy na rozwiązanie problemu reparacyjnego.

Berlin. (AW). W tutejszych kołach politycznych ocenia się sytuacyę spokojnie, Liczy się na to, że sprawa gwarancyi zostanie na dobrej drodze rozwiązana. Według berlińskiego korespondenta „Matin" miał Havenstein przedłożyć bankowi angielsikemu tego rodzaju propozycyę: Bank angielski przyjmie gwarancyę za mające być Belgii dostarczone 70 milionów w złocie. Wzamian za to Bank Rzeszy zobowiązałby się tę sumę spłacić w przeciągu 13 miesięcy do kas Banku angielskiego.

Rokowania francusko-niemieckie

Paryż. PAT. W związku z niedawno przyjętą uchwałą tzw. komisyi wykonawczej dla odbudowy obszarów zniszczonych sekretarz jej porozumiał się z niemieckiemi organizacyami przedsiębiorców budowlanych i prosił o wysłanie do Paryża swych delegatów zaopatrzonych w daleko idące pełnomocnictwa dla zawarcia układów dla wielkich dostaw materyałów budowlanych. Wobec tego w nadchodzący piątek udają się do Paryża członkowie niemieckich związków zawodowych. W obradach weźmie udział między innemi sekretarz generalny francuskich związków zawodowych Jouhaun.

Akcya przeciw Poincare'mu.

Paryż. (AW). W tutejszych dziennikach poczynają się pojawiać pogłoski, jakoby stanowisko Poincarego miało być zachwiane. Zarzuca się Poincaremu, że w kwestyi reparacyjnej zdziałał równie mało jak i jego poprzednicy. Bierze mu się za złe, że wprowadzał on w błąd opinię publiczną, aż do 31 sierpnia, chociaż wiedział, że Francya nie będzie mogła przyjąć kompromisowego rozstrzygnięcia komisyi reparacyjnej.

Powrót Naczelnika Państwa z Rumunii.

Lwów. 17 września PAT. Dziś o godz. 17'50 przejechał przez Lwów pan Naczelnik Państwa. Na dworcu oczekiwali go reprezentanci władz, wojskowości, prezydyum miasta, kompania honorowa. Pan Naczelnik zatrzymał się 10 minut poczem pojechał w dalszą drogę do Warszawy, zatrzymał się 10 minut poczem odjechał w dalszą drogę do Warszawy.

Bukareszt. PAT. Radio. Według informacyi z kół dyplomatycznych król Ferdydand ma udać się do Warszawy z rewizyą w połowie marca roku przyszłego. Podczas obecnej wizyty Naczelnika Państwa w Sinaja według informacyi tychże kół uregulowane zostały wszystkie kwestye dotyczące współpracy politycznej Polski i Rumunii.

ZE SPORTU.

Kraków: Cracovia-Makkabi 1:0 (1:0);
Z. R. K. S. — Makkabi II. 1:3 (1:1).
Olsza — Wisła kombin. 2:1.
Wawel — Podgórze 2:1.

Lwów. (W). Zawody między drużynami reprezentacyjnemi Krakowa i Lwowa o puhar Żeleńskiego przyniosły po raz drugi zwycięstwo Krakowian w stosunku 4:1 (2:0).

Zawodom przypatrywało się 5 tysięcy ludzi.

Warszawa. PAT. Wynik lotu okrężnego: Turbiak odleciał z Poznania o godzinie 14'04, przyjechał do Warszawy o godz. 15'42, sek. 45. Czeszunist odleciał z Poznania o godzinie 14'09, przyleciał do Warszawy o godz. 15'52, sek. 48. Babiński odleciał z Poznania o godz. 14'18, przyleciał do Warszawy o godz. 15'58, sek. 25. Tysler odleciał z Poznania o godzinie 14'12, przyleciał do Warszawy o godz 15'47. Szczudłowski odleciał z Poznania 14'56, przyleciał do Warszawy o godz. 16'06, sek. 32. Kossowski odleciał do Warszawy o godz. 15'41, sekund 255.

Sprawa mniejszości narodowych przed Ligą narod

Genewa. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi politycznej dyskutowano w dalszym ciągu nad raportem podkomisyi o propozycyi Murraya. Scjaloja wracając do uchwalonej na piątkowem posiedzenu wraz z poprawkam Hannoteauxa propozycyi drugiego punktu, wykazuje wyższość przedstawionego przez podkomisyę tekstu. Askenazy udzielił wyjaśnień w przedmiocie prawnego znaczenia uchwalonej propozycyi. Fisher oznajmił, że Murray gotów jest cofnąć projekt punktu 3-go o ileby umieszczono w protokole jego osobiste oświadczenie, w którem stwierdza celowość wysyłania w wyjątkowych wypadkach przedstawicieli Ligi do Państw, w którychby się zaznaczyły ostre konflikty na tle ochrony mniejszości. Oświadczenie Murraya zaprotokołowano i na tem zakończono posiedzenie.

Polska chce łożyć więcej na utrzymanie Ligi nar.

Genewa. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Ligi narodów delegat Polski p. Pluciński, wniósł wniosek, aby wobec tego, że gospodarcze położenie Polski się poprawiło, podnieść udział Polski w wydatkach Ligi z 15 na 25 punktów. Propozycya została wśród oklasków przyjęta. Delegat Litwy użył tej sposobności, aby znowu wystąpić przeciw Polsce.

— Pierwszy endecki wiec przedwyborczy w Krakowie odbył się wczoraj popołudniu w sali „Sokoła" pod hasłem „walka praworządności z anarchią socyalistyczną". Endecy widocznie niepewni swych krakowskich wyborców wpuszczali na wiec tylko za zaproszeniami, a nadto zmobilizowali bojówkę, złożoną ze zwolenników p. Korfantego z G. Śląska. Referat wygłosił ks. poseł Lutosławski, po nim przemawiał kandydat endecko-chadecki inż. Mianowski. Po wiecu tłum robotników, których nie wpuszczono na salę urządził demonstracyjny pochód pod domem robotniczym przy ul. Dunajewskiego, a garstka zwolenników endecyi urządziła „kontrdemonstracyę" pod redakcyą „Gońca". Silne oddziały policyi zapobiegły starciom, na jakie zanosiło się między obu demonstracyami. Robotnicy po wysłuchaniu kilku przemówień pod domem robotniczym rozeszli się w spokoju.

Program Hitachdutu przyjęty na III. konferencyi światowej.

„Wszechświatowa Syonistyczna Partya Pracy „Hitachdut" (Hapoel-Hacair i Ceirej-Syon) jako zjednoczony ruch robotników palestyńskich i pracujących oraz do pracy dążących mas ludowych w galucie zmierza do połączenia wszystkich fizycznie i umysłowo pracujących Żydów, jak również tych, którzy dążą do pracującego życia dla uznania wspólnego celu narodowego i socyalnego odrodzenia narodu żydowskiego oraz dla łącznego działania o urzeczywistnienie powyższego celu, który obejmuje:

Zbudowanie wolnej pracującej społeczności żydowskiej w Palestynie jako narodowego centrum na zasadach socyalistycznej gospodarki społecznej wolnej od wszelkiej eksploatacyi i przenikniętej hebrajską kulturą roboczą oraz odnowienia życia narodowego w krajach galutu na podstawach produkcyjnej wszelkiej eksploatacyi pozbawionej pracy, autonomii narodowej oraz kultury hebrajskiej.

Partya uznaje za swe zadanie stworzenie takich warunków, któreby posłużyły jako naturalne warunki podstawowe na drodze ku jej wysokiemu nieodłącznemu celowi.

Najważniejszymi pośród nich są:

Żywy żydowski ruch ludowy w duchu naszych zasad partyjnych, silny ruch chalucowy (pionierski), jako podstawa ciągłej aliji (imigracyi palestyńskiej). Odbudowa żydowskiego centrum pracy w Palestynie.

Polityczna organizacya narodu żydowskiego, jego socyalne uzdrowienie, powrót do produktywnej pracy oraz systematyczne przyswajanie języka i kultury hebrajskiej w duchu zasad ruchu pracy.

Z tych założeń wychodząc uważa Partya narodowe i socyalne odrodzenie narodu żydowskiego jako jednolity nierozerwalny proces ewolucyjny, którego charakter na skutek realnych stosunków życia żydowskiego, jest przeważnie konstruktywny i którego objektywne warunki nadają chalucowemu czynowi i osobistemu spełnieniu decydujące znaczenie.

Na podstawie powyższego partya uznaje za środki, które władne są dopomódz wyżej wspomnianemu procesowi te kroki i akcye, które są w stanie:

Rozwinąć organizacyę sił masowych lub współdziałanie w ich skupieniu dla wspólnych czynów w dziedzinie walki o narodową autonomję oraz pracy dla jej instytucji.

Tchnąć w syonizm... ludową siłę.

Przygotowywać i rozbudowywać Palestyński ruch roboczy powołany do życia przez palestyńskich robotników, pozycye socyalno-ekonomiczne, siedliska pracy i kooperatywy wytwórcze, Bank Robotniczy, organizacyę robotniczą i t. p.

Przebudować strukturę socyalną mas żydowskich w galucie przez daleko idące przewarstwowienie tychże i rozgałęzione wychowanie fachowe.

Zbudować i wzmocnić pozycye pracujących Żydów przez organizowanie kooperatyw związków zawodowych i t. p., bronić ich przez skupianie ich sił przed uciskiem i eksploatacyą w każdej formie i organizować ich dla politycznej i ekonomicznej walki o pracę i jej swobodę.

Zapewnić partyi wpływ polityczny w organach reprezentacyjnych żydowskiego ruchu pracy, syonizmu, autonomii żydowskiej, jakoteż w ogólnych organach reprezentacyjnych Państwa.

Rozwinąć silną działalność kulturalną przez stworzenie celowej szkoły i hebrajskiego systemu wychowawczego. W galucie przytem powinna być uwzględniona ludowa wartość języka żydowskiego i jego literatury.

Partja jest przeniknięta świadomością, iż wytknięte przez nią drogi zadośćuczynią interesom życiowym narodu żydowskiego jako też są jedyną realnie-możliwą i czynną formą jego współudziału jako narodu we wspólnej walce całej pracującej ludzkości o jej wolność we walce w której partya czuje się złączoną ze wszystkiemi socyalnie-eksploatowanemi i narodowo uciskanemi.

Dział gospodarczy.

Znaczenie wywozu jaj.

Obecnie, jak wiadomo, wskutek wzajemnego oddziaływania różnych warunków politycznych, ekonomicznych i finansowych, wywóz naszych głównych artykułów wywozowych, jak: produkty naftowe, drzewo, cement i t. p. nie wyrównywa całkowicie naszego bilansu państwowego. Dlatego też, w celu poprawy tego bilansu, zmuszeni jesteśmy zwiększyć wywóz tych artykułów produkcyi rolnej, które z jednej strony, dają nadprodukcyę, a z drugiej — znajdują popyt za granicą, t. j. jęczmień, ziemniaki, jaja, drób i trzoda chlewna.

Ze względu jednak na niezbędność zabezpieczenia przedewszystkiem potrzeb ludności kraju, wywóz tych artykułów jest zabroniony. Wyjątek stanowią pewne artykuły spożywcze, które, wskutek pomyślnych urodzajów, jako nadwyżka produkcyi w stosunku do zapotrzebowania, — bywają w drodze wyjątku, zwalniane od wywozu w ściśle określonych kontyngentach.

Jednym z najważniejszych artykułów kontyngentowych w roku bieżącym są jaja.

Z zestawień danych statystycznych za lata ubiegłe wynika, że wywóz jaj przed wojną z samej tylko Małopolski dosięgał rocznie sumy około 40 milionów koron.

Jeżeli przyjąć pod uwagę, że obecnie w Polsce jest około 35 milionów kur i że każda z tych kur zniesie w ciągu roku tylko po 90 jaj — to ogólna produkcya rocznie wyniesie 3 miliardy 150 milionów jaj, co stanowi 20.400 wagonów, ogólnej wartości 11,220.000 funtów szterlingów.

Dotychczas najważniejszym naszym odbiorcą jaj była Anglia, dokąd też skierowany jest prawie nasz cały, zwalniany od wywozu, kontyngent jaj.

W ciągu bieżącego roku, od dnia 15 kwietnia do dnia 1 września, powyższy kontyngent wynosił: w kwietniu 100 wagonów, w maju 50 wagonów, w czerwcu 75 wagonów, w lipcu 75 i sierpniu 104, czyli ogółem 404 wagony jaj, co stanowi zaledwie 2 prc. ogólnej produkcyi, gdy przed wojną wywóz przewyższał 30 prc.

Z powyższego krótkiego zestawienia uwidocznia się, że wywóz jaj w roku bieżącym prowadzony był w minimalnych rozmiarach i że przeto na zwyżkę cen na rynku krajowym nie miał prawie żadnego wpływu. Odwrotnie, przy wywozie jaj daje się zauważyć pewna cecha znamienności, którą należy podkreślić, a mianowicie, iż ze wzrostem wywozu jaj, odpowiednio również wzmaga się produkcya ich w kraju, gdyż hodowca, zachęcony korzystnemi rezultatami wywozu, stara się o lepsze odżywianie kur, a co za tem idzie, o podniesienie ich nośności.

Wywóz wspomnianych 404 wagonów jaj stanowi równowartość przeszło 220.000 funtów szterlingów, z czego na korzyść skarbu państwa w postaci opłat wywozowych wpłynęło 1,121.472.000 Mkp. oraz opłat manipulacyjnych około 18 milionów marek pol. Niestety dla racyonalnego obrotu jajami brak nam odpowiednio urządzonych chłodni, któreby ten obrót pozwoliły regulować w ciągu całego roku, tak na rynku wewnętrznym, jak i na wywoz. Tak, naprzykład, gdybyśmy w okresie letnim przechowali pewną liczbę jaj w chłodniach i następnie wywieźli je do Anglii w zimie, uzyskalibyśmy wtedy ceny przeszło o 60 prc. większe, aniżeli te, które osiągamy w wywozie letnim.

Brak takich chłodni, dał się silnie odczuć i w obecnym sezonie, kiedy, wskutek nadmiernego ograniczenia kontyngentu, wywołanego głównie brakiem dokładnej statystyki produkcyi i zapotrzebowania, w maju znaczna liczba jaj, nie mogąc być wywieziona za granicę i nie znajdując zbytu w kraju, uległa zepsuciu.

Przez odpowiednie pomnożenie liczby kur i podniesienie nośności przeciętnej do 140 jaj w roku, co w naszych warunkach jest zupełnie możliwe, dochód dla skarbu państwa podniósłby się jeszcze znaczniej, tem bardziej, że, przy zamknięciu rynku rosyjskiego, który wywoził jaj rocznie za 60

XANROF.

Dziękuję Ci panie duchu!

(Humoreska).

Zegar wybił dziewiątą. Pan Pivoine, syty mieszczuch, zdecydowany egoista i zdziecinniały dziwak, kończył właśnie dzieło żmudnej przeprowadzki, która zaabsorbowała mu całe rano i popołudnie.

Po należytym wypoczynku na skraju obróconej bieliźniarki, zabrał się on nanowo do swojej pracy a przedewszystkiem zdecydował się własnoręcznie przybić do ściany parę drogocennych obrazów, które mogłyby przecież ucierpieć w tym nieładzie przeprowadzki.

Przy nędznem oświetleniu świeczki łojowej, trzymanej z wielką dystynkcją przez pana lokaja, Pivoine wdrapał się na pierwszy-lepszy sprzęt i mimo obawy zbudzenia sąsiadów, uważnie wymierzał miejsca dla wbicia kilku gwoździ.

Otóż tuż przy kamienicy, w której pan Pivoine wynajął drugie piętro, mieścił się mały pensjonat. Właściciele tegoż w tej właśnie chwili wrócili do domu a ich młodociana córeczka, Lucynka, po czułem pożegnaniu rodziców, weszła do swego pokoiku, graniczącego jak raz z mieszkaniem p. Pivoine'a.

Lucynka jest dzisiaj wyjątkowo zdenerwowana i niespokojna, spędziła bowiem cały dzień wraz z rodziną i narzeczonym na wsi u znajomych, którzy są wielkimi zwolenni kami seansów spirytystycznych. Co gorsze — był to pierwszy debjut niewiasty na porywających eksperymentach tego rodzaju.

Lucyna (przypominając sobie wrażenia minionego dnia i utkwiwszy wzrok w nocny stolik przy łóżku):

Nie do uwierzenia! Żeby stół, całkiem pokaźnych rozmiarów, stół z jadalni, sprawiający widok tak spokojny, puścił się na unoszenie, stukanie, wygrywanie akordów fortepianowych, a to tylko dla prostej przyczyny, że ośm osób opierało o niego przez niespełna godzinę i kwadrans swoje ręce (już z pewną dozą zwątpienia): Ojczulek kpi z tego. Niczemu nie daje wiary. Ale najbardziej doprowadza mnie do wściekłości fakt, że pan Jerzy śmiał się tak samo. Udawał człowieka o zdrowym rozsądku. Zarzucał nam, że sami poruszamy stołem, nie dostrzegając własnych ruchów.

Ale p. Flotte zadał mu klina, powiadając: „A gdybyś pan, tak jak ja, przesiedział ośm dni wśród duchów na prowincji, gdzie noc w noc dzwonek sam przez się zrywał bębenki w uszach, talerze urządzały sobie bale tańcujące na półkach, a niewidzialna siła kołysała łóżko, na którem spoczywałem — cobyś pan wtedy powiedział?"

Pan Jerzy odparł: „Zapytałbym się przedewszystkiem o której godzinie odchodzi najbliższy pociąg do Paryża?" (Lucyna czyni dwuznaczny gest ramionami): Jakie to śmieszne! Obawiam się, że pan Jerzy jest zabardzo pewny siebie.

(W tej chwili rozlega się skrzypnięcie jakiegoś sprzętu meblowego). Ah, mój Boże! Cóż to znowu zachciało się memu biureczku zakłócać mi spokój?

(Próbuje roześmiać się). Czy nie zamierza aby puścić się w pląs jak stolik p. Flotte'a? (Nowe skrzypnięcie zmusza ją do cofnięcia się. Ależ, nie! (Dotyka biureczka): A więc chcesz mnie przerazić! Zaczekaj do rana, a wtedy będziesz mogło skrzypieć, ile ci się żywnie spodoba! Ale teraz, kiedy jestem samiuteńka, a mrok nocy opanował mój pokój!...

(Niestety z tajemniczego miejsca ściany, tuż koło Lucynki, rozlega się dziesięć potężnych uderzeń, prujących złowrogo powabną ciszę nocy. — To p. Pivoine przybija gwóźdź).

Lucyna (u której strach przebrał już wszelką miarę i wprawił w nieustające trzęsienie się niewieście łydki): Boję się!... Idę do mamy!

(Dwa donośne uderzenia, przeznaczone na wzmocnienie pozycji gwoździa, wstrzymują ucieczkę milutkiej ofiary strachu).

Lucyna (przerażona): — Dwa uderzenia! Przypominam sobie. To ma znaczyć „nie"!... a trzy uderzenia „tak"! (Czuje, że włosy stają jej dębem). A więc duch chce do mnie przemówić? Dlatego chyba zabrania mi szukać oparcia o mamę!

(Przypadek chce, że p. Pivoine wymierza swoim młotem trzy świeże ciosy).

Lucyna (padając na kolana): Powiedział „tak!"... Powiedział „tak!" (z trelami trwogi w głosie): P...p.pan ż...ż...eś do mnie przemówił... dr...drogi... drogi duchu?

(Drogi duch, w postaci młotka p. Pivoine'a, zachowuje milczenie, gdyż jego właściciel

milionów rubli, moglibyśmy na dłuższy okres czasu opanować zachodnie rynki zbytu, co niechybnie miałoby poważny wpływ na nasz bilans handlowy.

Nasz handel zagraniczny. Gł. Urząd Statystyczny ogłasza nam bilans handlowy z zagranicą na pierwsze 4 miesiące b. r., z którego wynika, że wartość przywożonych do Polski w czasie tym towarów wynosiła 123.6 miliarda marek, wywóz natomiast 56.6 miliarda marek, zatem 46 prc. przywozu pokrytych było wywozem.

Pokrycie to przedstawia się w poszczególnych miesiącach b. r. w następujących cyfrach procentowych: styczeń 34, luty 42, marzec 50, kwiecień 62 procent.

Najważniejsze pozycje naszego wywozu w ciągu wymienionych czterech miesięcy obejmują z podaną w nawiasach wartością: w miliardach marek: przetwory ropne (12.1), smary (4.6), ropa (2.0), węgiel (1.6), półfabrykaty drzewa (4.9), drzewo surowe (3.3), zboże (1.9), ziemniaki (0.8), inne spożywcze towary (2.2), cukru (1.2), tkaniny bawełniane (3.7), wełniane (1.4), wyroby metalowe (3.9).

Ważniejsze pozycje naszego przywozu w okresie od stycznia do kwietnia b. r.: zboże (50), owoce (3.9), kawa, czkolada i herbata (1.7), ryby (2.4), tłuszcze jadalne (1.8), bawełna (22.1), wełna (9.6), przędza (3.5), bielizna i ubranie (5.3), tytoń (1.9), skóry (3.6), obuwie (0.6), nawozy (1.7), węgiel (16.2), wyroby metalowe (18.4), papier (1.3).

O ożywienie handlu Anglji z Polską. W Krakowie bawi w powrocie z Targów Wschodnich p. Kazimierz Ziemkiewicz reprezentant szeregu najpoważniejszych gałęzi przemysłu angielskiego, a równocześnie dyrektor „The United Polland Corporation L. T. D." w Londynie.

W imieniu wspomnianego Towarzystwa przeprowadził dzisiaj p. Ziemkiewicz dłuższą konferencję z dyrekcją Syndykatu koszykarskiego, celem ujęcia całego eksportu produkcji koszykarskiej do Anglji.

Nowe przedsiębiorstwo niemiecko-sowieckie. Rząd sowiecki zatwierdził statut nowego towarzystwa niemiecko-sowieckiego pod firmą handlowo-przemysłowe towarzystwo Merkury w Piotrogrodzie". Towarzystwo ma na celu organizację stosunków handlowo-przemysłowych z firmami niemieckiemi. Założycielami towarzystwa są rosyjscy i niemieccy kapitaliści. Na czele stoi były dyrektor zakładów Kołomeńskich — von Struve i członek zarządu piotrogrodzkiego banku handlowego von Eghardt.

Wskaźniki zmian kosztów utrzymania. Wydawane przez Międzynarodowe Biuro Pracy w języku francuskim „Informacje Społeczne", przynoszą nastąpujące dane porównawcze o kosztach utrzymania (na podstawie cen detalicznych środków żywności). Jeżeli koszta te w lipcu 1914 roku, a więc przed wojną, przyjmiemy za 100, to okaże się, że odpowiednie koszta wynosiły:

Afryka południ.	197	139	118
Niemcy	1.267	1.491	6.836
Australja	194	161	147
Austrja	—	57.900	328.200
Belgja	459	410	351
Bułgarja	1.693	1.612	2.305
Kanada	277	148	138
Danja	253	236	197
Egipt	281	193	136
St. Zj. Ameryki P.	215	145	138
Finlandja	1.013	1.323	1.144
Francja (Paryż)	373	306	297
Francja (320 miast)	388	350	315
Indje (Bombay)	190	169	160
Włochy (Rzym)	315	409	454
Włochy (Medjolan)	458	523	494
Norwegja	336	290	233
Nowa Zelandja	167	164	144
Niderlandy (Ams.)	210	180	138
Polska (Warsz.)	19.613	45.654	101.457
Wielka Brytanja	258	220	181
Szwecja	288	230	179
Szwajcarja	235	213	153
Czechosłowacja	—	1.438	1.473

Rozwój niemieckich związków zawodowych. Liczba członków niemieckich związków zawodowych w końcu drugiego kwartału r. b. wynosiła 7.979.236 osób, w tej liczbie 1,694.598 kobiet. W pierwszym kwartale r. b. związki zawodowe liczyły 7,864.079 członków. Jest to najwyższa liczba członków od początku istnienia związków zawodowych w Niemczech. Wprawdzie w roku 1920 związki zawodowe liczyły 8,174.931 członków, lecz wtedy w skład związków zawodowych wchodził centralny związek urzędników, liczący 402.748 członków, który obecnie odłączył się od związków i działa samodzielnie.

W ogólnej liczbie 49 zjednoczonych związków w 25 zaznaczono zwiększenie się liczby członków, najwięcej członków przybyło w związku zawodowym przemysłu włókienniczego — liczba członków wzrosła z 679.840 do 715.654 i związku robotników budowlanych — z 489.185 do 542.035 członków. W 15 związkach zawodowych zanotowano zmniejszenie się liczby członków.

Kursy walut cudzoziemskich. Sowiecki bank państwa w dniu 4 września płacił za waluty cudzoziemskie w znakach obiegowych 1922 roku — 1 rubel = 10 tys. rubli sowieckich.

1 funt szterlingów 1090 rb., 1 dolar S. Zjednocz. 240 rb., 1 dolar kanadyjski 220 rb., 1 frank francuski 20 rb., 1 frank w złocie 45 rb., 1 korona szwedzka 60 rb., 100 marek niemieckich 40 rb., 100 marek polskich 3.5 rb., 100 marek estońskich 50 rb., 100 rubli łotewskich 80 rb., 10 rubli w złocie 1200 rb., 1 zolotnik złota 480 rb., 1 zolotnik platyny 1600 rb., 1 zolotnik srebra 12.5 rb., 1 rubel srebrem 50 rb., 1 rubel srebrem w bilonie 20 rb.

Z sali sądowej.

Proces o zamordowanie dwóch Żydów.

W warszawskim sądzie okręgowym odbył się proces przeciwko rotmistrzowi Prądzyńskiemu z 4. pułku ułanów, kapralowi Czerowskiemu, kapralowi Olszewskiemu i st. ul. Wacławowi Michalskiemu, oskarżonym o zamordowanie 2 Żydów: Władysława Szapocznikowa i Maksymiljana Czerniakowa, przybyłych z Rosji.

Jak opowiada akt oskarżenia historya ta miała przebieg następujący:

W marcu 1919 przybyli do Szczucina w przejeździe z Rosyi do Polski wymienieni dwaj Żydzi z pewnym chrześcijaninem, który ich oprowadzał. Wylegitymowali się oni dokumentami, wydanymi im przez władzę bolszewicką, stwierdzającymi współudział w organizacyach bolszewickich. Rotmistrz Prądzyński po przesłuchaniu przybyłych, wydał rozkaz Czerowskiemu i Michalskiemu, by obu rozstrzelali. Ułan Olszewski przystąpił do spółki jako ochotnik. Rozkaz rotm. Prądzyńskiego brzmiał:

„Zaprowadźcie ich do pobliskiego lasku i tam ich rozstrzelajcie".

Z zeznań złożonych przez obwinionych: Czerowskiego, Olszewskiego i Michalskiego wynika, iż owemu chrześcijaninowi, który towarzyszył obu Żydom, pozwolili eskortujący uciec.

„Delikwentom" rozkazali biedz naprzód, a gdy to uczynili, strzelili do nich żołnierze z tyłu, kładąc ich trupem na miejscu. Olszewski nie strzelał, gdyż browning jego był popsuty. Pieniądze, jakie znaleźli u straconych (około 2000 rubli) rozdzielili żołnierze pomiędzy siebie. Ponadto zabrał Olszewski parę kożuszków, zaś Michalski przywłaszczył sobie trzewiki. Zabrane pieniądze oddali następnie żołnierze rotm. Prądzyńskiemu, który je użył na cele szwadronu.

Obwinieni nie poczuwają się do winy. Rotm. Prądzyński tłumaczy się, jakoby rozkazał żołnierzom strzelać na wypadek, gdyby aresztowani usiłowali zbiedz.

Czerowski natomiast twierdzi, że otrzymał od rotm. Prądzyńskiego rozkaz stracenia aresztowanych, o którym to rozkazie zawiadomił też Michalskiego.

Olszewski znów twierdzi, że do kolegów swych przybył z ciekawości, w zamiarze obserwowania.

Do podziału pieniędzy pomiędzy siebie obwinieni przyznają się z tem, że następnie oddali je do szwadronu.

Z obwinionych przybyli na rozprawę tylko rotmistrz Prądzyński i kapr. Olszewski. Dwaj inni nie zjawili się wogóle. Wobec tego proces odroczono do października. Trybunał postanowił csk. Czerowskiego sprowadzić pod przymusem, zaś do Michalskiego wysłano drugie wezwanie.

---

poszedł szukać następnego obrazu do zawieszenia).

Lucyna (uspakajając się powoli): Czyżbym była głupia! To nie był wcale żaden duch... najzwyklej w świecie zapukano do bramy. (Podnosząc się, wciąż jednak z pewną dozą zaniepokojenia): Służba — coprawda — śpi... A pozatem gdzieżby pukano? Nad moim pokojem? Tam mieści się przecież pralnia... niema tam teraz żywej duszy!... Na dole? — Kancelarja ojca!... Na prawo mój buduar, na lewo — przedpokój! (Bada ścianę szczytową). A może w sąsiednim domu?... Ależ, nie! lokatorzy z pierwszego piętra są na letnisku; trzecie piętro jest zajęte przez bardzo spokojną staruszkę; drugie zaś stoi niewynajęte już od sześciu miesięcy... (Przegląda się w lustrze na tualetce). Ba! jestem kompletną warjatką! Pan Jerzy ma rację: Życie nadprzyrodzone jest czczym wymysłem!

(Straszliwa serja uderzeń wymierzonych w ścianę spowodowała tak niezwykłą bladość twarzyczki biednej Lucyny, że śmiertelnie blade odbicie w lustrze potęgowało jeszcze przerażenie).

Lucyna (drżącemi wargami): — Nie gniewaj s...się p...pan na mnie, najukochańszy duchu! P...p..p.roszę o wybaczenie mi ch..wili z..w..ątpienia... Staję na pańskie rozkazy! (Młotek wymierza trzy razy).

Lucyna (uradowana) Wybaczasz mi! (zwraca się w najuniżeńszej pokorze w stronę ściany): Pan żeś do mnie przemówił, drogi panie duchu, słucham!...

(Młotek nie myśli o odpowiedzi i spoczywa w zmęczonych rękach p. Pivone'a).

Lucyna (bije się w czoło): — Dlaczego on nie uderza?... Aha! czeka zapewne, abym go spytała o imię... Kim jesteś panie duchu?

(Młotek, wbijając gwóźdź w odporną cegłę, sprawia dwadzieścia i parę uderzeń).

Lucyna liczy pobożnie): Dwadzieścia i dwa! Dwudziesta i druga litera to „V"! (zachodzi w głowę) „V"? „V"? Nie znam nikogo o imieniu, rozpoczynającem się przez „V"... A.. tak... doprawdy... kiedym miała dziesięć lat służyła u nas pokojówka Violetta... była do mnie bardzo przywiązana, ale mama ją wyrzuciła na bruk, gdyż przychodziło do niej zbyt wiele wojskowych kuzynów... Nie wiem, co się z nią stało... Być może, że umarła!...

(P. Pivoine zauważył, że gwóźdź należy wbić nieco głębiej).

Lucyna (oblicza uderzenia): — Pięć!... To oznacza stanowcze potwierdzenie, wszak już trzy uderzenia stanowią „tak!"... (spogląda na ścianę załzawionym wzrokiem): — Nie żyjesz już, biedna Violetto! Umarłaś! I przychodzisz zaopiekować się małą Lucynką... Jakaś ty poczciwa!

(Następuje nowa głośna manifestacja młotka, tym razem w nieco innem miejscu ściany).

Lucyna (wciąż jeszcze licząc na palcach): — Trzynaście... To znaczy „M". A więc szukajmy... „M"? „M"? (uradowana): Rozumie się... Tu chodzi o moje „małżeństwo"... Oczywista... Porada w stosunku do pana Jerzego!

(Fatum chciało, ażeby p. Pivoine uderzył młotkiem sześć razy).

Lucyna (tryumfuje). — Tak, tak! Dwukrotne „tak!" Czyżby nie należało przyjąć jego oświadczyn?

(Jerzy ma pecha. Dwa doniosłe ciosy, wymierzone przez starego dziwaka, zadecydowały o odrzuceniu jego kandydatury).

Lucyna (niezwykle przejęta): — Nie, nie należy go przyjąć... Ale przecież ja go kocham, a on mnie także kocha... (Ściana milczy).

Lucyna (bliska płaczu): Byłabym z nim bardzo szczęśliwa!

(P. Pivoine, nieświadomy wcale powagi skutków, które pociąga za sobą jego pracowitość, najniewinniej w świecie dwadzieścia i pięć razy z rzędu znęca się nad gwoździem).

Lucyna (szuka litery). — „Z"? „Z"? Wiedziałam o tem! „Zdrada"! Obłudnik! Oszukiwał mnie! Otóż to! (Unosi się): Dziękuję ci, drogi panie duchu! Dziękuję za zerwanie tajemniczej zasłony z mojej przyszłości, za uprzedzenie, że Jerzy uczyniłby mnie nieszczęśliwą. (Stanowczo): — Zapomnę o nim, jeśli trzeba. Wykreślę go z mego serca!... Zaraz jutro z rana wymogę na mamie, aby mu napisała o zerwaniu stosunków... Nie powiem skąd się wzięła ta decyzja, gdyż tatko jest niedowiarkiem... Oznajmię, że się rozmyśliłam, że go nie kocham! Pan mnie nie opuścisz — zacny duchu? Będziesz czuwał nademną?

(Ale p. Pivoine miał już dość mozołów pracy; drogocenne obrazy były już zresztą zawieszone; miękkie puchy zapraszały pozatem do łóżka. Duch oniemiał a Lucynka musiała zaprzestać na dotychczasowym wyniku. Jak na pierwszy seans — plon conajmniej zadowalający!).

Przełożył M. As.

KRONIKA.

Kraków, 18 września.

Poseł dr. Thon kandydatem bloku narod. żydowskiego w Krakowie.

DRUGIE ZGROMADZENIE WYBORCÓW ŻYDOWSKICH.

Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców żydowskich, odbytem w wielkiej sali Kahału krakowskiego, dr. Szymon Feldblum imieniem bloku narodowo żydowskiego w Krakowie zapowiedział, że jako pierwszy kandydat bloku figurować będzie w naszem mieście dotychczasowy poseł miasta Krakowa Dr. Ozyasz Thon. Nadzwyczaj tłumnie zebrani wyborcy przyjęli tę zapowiedź entuzyastycznie i uchwalili rezolucyę, wyrażającą posłowi Thonowi podziękowanie za niezmordowaną Jego pracę dla dobra narodu żydowskiego w Polsce i przyrzekającą solidarne poparcie Jego kandydatury.

Szczegółowe sprawozdanie z niedzielnego zgromadzenia odkładamy do jutra.

Dworzec zachodni w Krakowie.

Wczoraj o godz. 8-mej rano nastąpiło otwarcie budynku stacyjnego t. zw. dworca zachodniego w Krakowie. Z dworca tego, który też jak wiadomo za wielką bramą, wybudowaną koło gmachu kolejowego urzędu pocztowego, wyjeżdżają już od dłuższego czasu pociągi w stronę Łodzi i Warszawy. Obecnie pasażerowie odjeżdżający tymi pociągami, będą mogli w nowootwartym budynku stacyjnym zaopatrywać się w bilety, nadawać tam bagaże i korzystać z tamtejszych poczekalni. Otwarcie tego dworca odciążyło znacznie ruch pasażerski, jaki dotąd panował w halach głównego budynku stacyjnego. Nowy dworzec otwarty jest tylko do godz. 11-tej w nocy.

— Niebezpieczeństwo strejku kolejowego na Górnym Śląsku zostało ostatecznie zażegnane. Prezes dyrekcyi katowickiej p. Sikorski po odbyciu konferencyi z ministrem pracy p. Dąbrowskim wydał do kolejarzy energiczną odezwę, wzywającą ich do bezwzględnej subordynacyi.

— Przedświt-Haszachar. Dziś o 12 godzinie w południe mają się wszyscy członkowie stawić w lokalu Stradom 15, of. I. p.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart, R. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7